

ZE WSPOMNIENÍ CÓRKI

Ojciec rozmyślał, analizował rzeczywistość ciągle – w domu, na spacerze, w metrze. Zawsze miał przy sobie notes i długopis.

Nieustające dążenie, by zrozumieć istotę zjawisk – czyli pełną prawdę o zjawiskach było dla zwykłego śmiertelnika trudne do pojęcia, a czasem nawet irytujące. Tak jak bywają irytujące pytania małego dziecka, gdy już nauczy się mówić: a dlaczego? Dziecko stara się zrozumieć otaczający świat. Dopiero z wiekiem oswaja się je z podejściem, że należy świat przyjąć, jakim jest, czy też że należy świat przyjąć, jakim go opisano. U niektórych to dążenie do sedna prawdy nie ulega wygaszeniu, a nawet z wiekiem się wzmacnia.

A czemu jest to irytujące? Bo czyż nie prościej przyjąć coś na wiarę, bez wysiłku intelektualnego, bez łamania sobie głowy? Mało kto zastanawia się na przykład, jak działa komputer, jak działa telefon komórkowy, jak działa GPS, tylko po prostu korzysta z tych urządzeń. A Bogusław Wolniewicz chciał to zrozumieć i zadawał drążące pytania.